**Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 27 (2026), z. 1, s. 91-107**
www.pzh.edu.pl

DOI 10.60774/grfe-we36

Marcin Libor https://orcid.org/0000-0003-3761-456X
Stowarzyszenie Humanistyczne: Europa, Śląsk, świat najmniejszy
e-mail: aleksander.4144@gmail.com

# Polscy *malgré-nous* – dezerterzy z Wehrmachtu w kulturze popularnej (wybrane przykłady)

## Polish *malgré-nous* – Wehrmacht deserters in popular culture (selected examples)

**Abstrakt**

Mimo upływu 80 lat od zakończenia II wojny światowej temat przymusowych wcieleń Polaków do Wehrmachtu wciąż budzi skrajne emocje w polskim społeczeństwie. Wśród polskich *malgré-nous* znalazły się osoby, które z narażeniem własnego życie i swoich bliskich dezerterowali na stronę aliancką, walcząc następnie w rodzimych szeregach. Polak-dezerter z Wermachtu stał się również bohaterem kultury popularnej, mający za zadanie ukazać patriotyczne postawy wcielanych Ślązaków, Wielkopolan i Pomorzan. Twórcy omówionych w artykule dzieł literackich i filmowych skupili się na przedstawieniu obecności dezerterów z Wehrmachtu w polskich szeregach, a także szykan związanych z przeszłością w niemieckim wojsku. Większość postaci decyduje się na dezercję ze szczerych patriotycznych pobudek. Życiorysy niektórych bohaterów zostają bardziej rozbudowane (np. Gustlika Jelenia), inni to postaci czysto epizodyczne, mające jedynie podkreślić ich obecność.

**Abstract**

Despite the fact that 80 years have passed since the end of World War II, the subject of the forced conscription of Poles into the Wehrmacht still arouses extreme emotions in Polish society. Among the Polish *malgré-nous* were individuals who, risking their own lives and those of their loved ones, defected to the Allied side and subsequently fought in their native ranks. A Polish deserter from the Wehrmacht also became a hero of popular culture, tasked with showcasing the patriotic attitudes of conscripted Silesians, Greater Poles, and Pomeranians. The creators of the literary and film works discussed in the article focused on depicting the presence of Wehrmacht deserters in

the Polish ranks, as well as the persecution associated with their past in the German army. Most characters decide to desert for sincere patriotic reasons. The biographies of some characters are more elaborate (e.g. Gustlik Jeleń), while others are purely episodic characters, whose sole purpose is to emphasize their presence.

**Słowa kluczowe:** kultura popularna, malgré-nous, Polacy w Wehrmachcie, dezerterzy, II wojna światowa, ludowe Wojsko Polskie, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Armia Krajowa

**Keywords:** popular culture, malgré-nous, Poles in the Wehrmacht, deserters, World War II, People's Polish Army, Polish Armed Forces in the West, Home Army

Liczba Polaków, którzy w okresie II wojny światowej zostali przymusowo wcieleni do Niemieckiej Siły Zbrojnej (*Deutsche Wehrmacht*) opiera się przede wszystkim na szacunkach. Utrudnieniem w badaniach dotyczących tej części lokalnej historii Pomorza, Wielkopolski i Śląska stanowi werbunek prowadzony zarówno wśród Polaków zamieszkałych przed II wojną światową w III Rzeszy, jak również na terenach zaanektowanych przez Niemcy po kampanii wrześniowej. W ten sposób w szeregach Wehrmachtu znalazło się ok. 150 tys. członków Polonii niemieckiej oraz ok. 225 tys. Polaków z ziem przyłączonych do Rzeszy[1]. Inne źródła mówią wskazują na ok. 400-450 tys. żołnierzy z trzeciej grupy Deutsche Volksliste, więc tej, gdzie największy procent stanowili Polacy zmuszeni do tego czynu poprzez groźbę wysiedlenia lub uwięzienia w obozach koncentracyjnych.

W powojennej rzeczywistości można zaobserwować dwutorową politykę wobec Polaków wcielonych siłą do Wehrmachtu: z jednej strony nie zastosowano masowych represji ze względu na sam fakt służby w niemieckich szeregach, z drugiej Górnoślązakom i Kaszubom wypominano trudną przeszłość, wymieszaną świadomość narodową oraz walkę po stronie wroga Polski. Kwestie przymusowej służby Polaków w niemieckim wojsku stawały się tematem medialnym w 2005 r. (ujawnienie służby Józefa Tuska – „dziadka z Wehrmachtu"), w 2017 r. (spór o ulicę Tony'ego Halika w Poznaniu) i w 2025 r. (spór o tytuł wystawy „Nasi chłopcy. Mieszkańcy Pomorza Gdańskiego w armii III Rzeszy"). Pewnym sposobem na obronę ofiar przymusowych wcieleń do Wehrmachtu stał się pozytywny wizerunek postaci Polaka-dezertera w prozie i filmie. Na potrzeby niniejszego artykułu zostały wybrane przykłady dzieł kultury popularnej (w większości z okresu Polski „Ludowej"), w których pojawiają się fikcyjni polscy *malgré-nous*[2]. Ponieważ twórcy najczęściej ograniczali ich służbę w Wehrmachcie do

[1] W. Zmyślony, *Wcielenia w liczbach*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/wcielenia_w_liczbach.html (dostęp: 3 X 2022 r.).

[2] Termin *malgré-nous* (pol. *wbrew naszej woli*) został przyjęty w dwudziestoleciu międzywojennym, jako sposób określenia mieszkańców Alzacji i Mozeli (zaanektowane przez Cesarstwo Niemieckie w 1871 r.), którzy podczas I wojny światowej zostali wcieleni do armii niemieckiej.

retrospekcji, analizie poddano kwestie samych dezercji, przyjęcia w polskie szeregi oraz stosunku pozostałych żołnierzy do przeszłości towarzyszy broni.

**Przejścia Polaków z Wehrmachtu do polskich szeregów**

Wcieleniom w szeregi Wehrmachtu na terenach przyłączonych do Niemiec w październiku 1939 r. podlegali zarówno Polacy, którym narzucono przymus podpisania volkslisty, jak również ci nieposiadający kategorii w ramach DVL. O tym, że hitlerowcy nie baczyli na kwestie narodowościowe w poborze na Śląsku, Pomorzu czy w Wielkopolsce może świadczyć niniejszy fragment wspomnień szer. Heinza Altmanna, żołnierza 2122 pułku grenadierów: *[...] drużyną dowodził sierżant [...] Był kapral, a pozostała dziesiątka to zwykli szeregowcy, tak jak ja. Mało tego, byli oni Polakami. Tak, sierżant, kapral i ja byliśmy jedynymi Niemcami w naszym oddziale. Reszta rozumiała niemiecki, ale słabo nim władała*[3]. Dla podobnych rekrutów służba w obcym wojsku, dodatkowo bez znajomości języka, musiała być podwójnym ciężarem. Cierpiała na tym również strona niemiecka, gdyż bariery językowe oraz narodowościowe przeszkadzały w skutecznej komunikacji między żołnierzami.

Polscy *malgré-nous* rozpłynęli się po wszystkich możliwych frontach, walcząc i ginąc za nie swój kraj, totalitarny reżim Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników oraz ideały pangermańskich nacjonalistów, pragnących ich wynarodowić. Co odważniejsi podejmowali próby dezercji do podziemnych organizacji w Polsce i innych krajach, jak wspomniany Tony Halik[4] – żołnierz 40 eskadry Luftwaffe, który zdezerterował do 1 pułku „Bir Hacheim" Francuskich Sił Wewnętrznych (*Forces françaises de l'intérieur*)[5]. Ze względu na niebezpieczeństwo oskarżenia przez partyzantów o szpiegostwo, jak również widmo represji, które hitlerowski aparat bezpieczeństwa mógł zastosować wobec rodziny, dezercja za liniami frontu była przedsięwzięciem

---

Sytuacja powtórzyła się w trakcie II wojny światowej i to z nią głównie kojarzą się *malgré-nous* (część z nich przeszła później do Francuskich Sił Wewnętrznych i Sił Francji Walczącej). Zdaniem autora, termin ten powinien mieć zastosowanie również w kontekście przedstawicieli innych narodowości, w tym polskiej, którzy zostali przymusowo wcieleni w szeregi Wehrmachtu. Takimi samymi *malgré-nous* jak Pomorzanie, Wielkopolanie czy Górnoślązacy byli również Kresowiacy wcielani w szeregi Armii Czerwonej.

[3] H. Altmann, *Anecdotes from my early life*, https://www.feldgrau.com/ww2-german-soldier-heinz-altmann/ (dostęp: 3 X 2022 r.); Heinz Altmann spisał wspomnienia w języku angielskim, określając stopień jako *Corporal*. W niemieckim wojsku za odpowiedniki stopnia kaprala uważane się rangi *Gefreiter* oraz *Unteroffizier*. Biorąc pod uwagę, iż oddziałem była drużyna dowodzona przez podoficera w stopniu sierżanta, trzeci z etnicznych Niemców był najpewniej żołnierzem w randze gefreitra.

[4] Właściwie Mieczysław Antoni Halik.

[5] M. Wlekły, *Tu byłem. Tony Halik*, Warszawa 2017, s. 306-315; Po wyzwoleniu departamentu Charente-Maritime Halik został żołnierzem 4 Dywizji Piechoty PSZ.

bardzo ryzykowanym[6]. Bezpieczniejsze, choć również niosące spore ryzyko, było przejście na stronę regularnych wojsk alianckich. Na taki krok zdecydował się strz. Kalikst Piechocki ze 157 Dywizji Rezerwowej: *Szliśmy dwójkami z białą chusteczką zawieszoną na kiju. Nagle usłyszeliśmy gwizdek z lewej strony. Był tam posterunek wojskowy* [...] *Złożyliśmy broń i powiedzieliśmy, że jesteśmy Polakami. Z radością nas powitali, mówiąc, że pod Monte Cassino walczyli razem z Polakami. Była to placówka II Dywizji Marokańskiej gen. Doda. Rano dwóch żołnierzy marokańskich odprowadziło nas do dowództwa dywizji do Bourg St. Maurice. Po drodze cywile zaczęli na nas krzyczeć „sale boche"* [„brudny szkop" – przyp. aut.]*, a niejedni usiłowali nas kopać*[7].

Jeszcze w czasie „dziwnej wojny", na zajmowany przez Polaków odcinek Linii Maginota, zdezerterował Górnoślązak o polskiej tożsamości narodowej – harcerz i wychowanek bytomskiego gimnazjum[8]. Cztery lata później, w czasie kampanii włoskiej, gen. Władysław Anders słusznie zasugerował Brytyjczykom, iż *uzupełnienia dla nas napłyną z frontu* [...] *wiemy, że wszyscy Polacy, zwłaszcza wcieleni przymusowo do armii niemieckiej, będą dążyli do naszych szeregów* [...][9]. Od przypadków dezercji, takich jak strz. Jana Gazura, który w IV bitwie o Monte Cassino przedarł się na polską stroną, częstsze były wcielenia Polaków wziętych do alianckiej niewoli, po uprzedniej selekcji i wyrażeniu przezeń chęci wstąpienia do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. O ile Brytyjczycy nie widzieli w tym problemu, o tyle Amerykanie występowali przeciwko wcielaniu jeńców wojennych. Ostatecznie spór ten złagodzono i do końca 1943 r.

---

[6] R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, s. 337-338.

[7] A. Borucki, *Vetereanus bydgoski 1939-1947. Losy Polaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu i Armii Czerwonej*, Bydgoszcz 2014, s. 242-243; Dezerterzy zostali przyłączeni do polskiej drużyny Sabaudzkiego Zgrupowania FFI, następnie batalionu warszawskiego Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość „Monika". Odmówiwszy delegacji rządu lubelskiego powrotu do kraju i wstąpienia w szeregi Wojska Polskiego na Wschodzie (tzw. „ludowego"), zaciągnęli się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w ramach których Kalikst Piechocki (jako „Roman Dalski") został żołnierzem 5 Kresowej Dywizji Piechoty. W swojej relacji przytacza również historię dwóch polskich dezerterów, którzy po poddaniu się francuskim partyzantom w departamencie Isère zostali postawieni przed sądem polowym i straceni (cf. ibidem, s. 245).

[8] S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939-1946*, Warszawa 1990, s. 108.

[9] W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Warszawa 2007, s. 207; Należy zaznaczyć, że upadek Francji zamknął możliwość prowadzenia poboru wśród miejscowej Polonii (podobnie w przypadku Polaków z Belgii, Holandii i Luksemburgu), do którego powrót możliwy był dopiero jesienią 1944 r., po wyzwoleniu tego kraju. Ochotniczy zaciąg Polonii z obu Ameryk, na który szczególnie liczono ze względu na jej zasługi w czasie I wojny światowej, przyniósł rozczarowanie (cf. J. Smoliński, *Ochotnicy Polonii amerykańskiej podczas wojen światowych – problemy i niepowodzenia*, „Echa Przeszłości" 2008, nr 9, s. 203-206), z kolei pobór wśród Sybiraków i łagierników został przerwany przez ewakuację armii gen. Władysława Andersa do Iranu i późniejsze zerwanie stosunków polsko-radzieckich przez Stalina (ci, którzy pozostali w ZSRR, stanowili następnie trzon armii gen. Zygmunta Berlinga).

ok. 6000 Polaków – żołnierzy Afrika Korps, którzy dostali się do niewoli w Afryce Północnej – przerzucono do polskich obozów wojskowych w Wielkiej Brytanii[10]. Liczba ochotników poważnie wzrosła po otwarciu drugiego frontu we Francji, dzięki czemu polscy *malgré-nous* nie tyle uzupełniali ponoszone straty, co stali się filarem nowych jednostek pozostałych w stadium formowania.

Rząd RP na uchodźstwie podszedł do sprawy w sposób bardzo realistyczny, pamiętając okres I wojny światowej, gdy Polacy nie z własnej woli służyli w armiach trzech zaborców[11]. Łącznie w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie znalazło się ok. 89 631 Polaków z armii niemieckiej, stanowiąc tym samym 36% wszystkich żołnierzy[12]. Pozostali początkowo odnosili się nieufnie, wręcz wrogo, zarówno wobec wcielonych przymusowo obywateli II RP, jak również członków Polonii niemieckiej. Zmienił się on wraz z działalnością Arki Bożka – członka Rady Narodowej RP i górnośląskiego działacza patriotycznego, przedstawiającego Sybirakom, uciekinierom z okupowanego kraju oraz członkom Polonii z Europy Zachodniej i obu Ameryk sytuację panującą na ziemiach zaanektowanych przez III Rzeszę, a także okazaniem doświadczenia bojowego[13].W trosce o bezpieczeństwo ich samych, a także pozostawionych pod okupacją rodzin, kontrwywiad sugerował im przebranie fałszywego nazwiska i adresu w głębi Polski, np. sierż. Józef Bambynek z 1 samodzielnej kompanii grenadierów odbywał służbę jako *Józef Gawor*[14].

W gorszej sytuacji znajdowali się Polacy, którzy jako żołnierze wrogiej armii trafili na front wschodni. Masowe kierowanie na wschód wcielanych do Wehrmachtu Polaków datować można dopiero od klęski stalingradzkiej, choć pierwsi z nich trafiali na

---

[10] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 320-324; M. Wańkowicz, *Monte Cassino. Wydanie rozszerzone*, Warszawa 1984, s. 284; W. Zmyślony, *W Polskich Siłach Zbrojnych*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/w_psz.html (dostęp: 3 X 2022 r.); Z. Gołasz, *Drogi do Polskich Sił Zbrojnych*, „Kurier Żołnierski. Jednodniówka Muzeum Miejskiego w Zabrzu wydana z okazji wystawy <Od śmierci silniejszy był gniew>. Wokół 70. Rocznicy bitwy o Monte Cassino", 2014, s. 4; Jan Gazur przeszedł następnie szlak bojowy 3 Dywizji Strzelców Karpackich, wracając po wojnie na rodzinne Zaolzie.

[11] W. Zmyślony, *W Polskich*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/w_psz.html (dostęp: 3 X 2022 r.).

[12] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 322.

[13] A. Borucki, op. cit., s. 158-159.

[14] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 327-329; W. Zmyślony, *W Polskich*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/w_psz.html (dostęp: 3 X 2022 r.); A. Dąbrowska, *Z Wehrmachtu do Armii Andersa*, http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/28488?t=Z-Wehrmachtu-do-Armii-Andersa (dostęp: 5 X 2022r.); W. Grabowski, *„Agenci" SOE? Polscy spadochroniarze w okupowanej Europie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2011, nr 8-9, s. 99; *Zapomniani polscy spadochroniarze. Operacje „Dunstable" i „Eagle" w Niemczech*, opr. W. Grabowski, Londyn 2011, s. 72-73; *Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939-1945)*, red. P. Chmielowiec, K.A., Tochman, Warszawa 2019, s. 325-327; Józef Gawor (Bambynek) dowodził dwuosobową misją „Sidecar" operującą w rejonie Stuttgartu. Po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii.

pochłaniający największe rezerwy front już w 1941 r.[15] Brutalne postępowanie hitlerowców na okupowanych terenach ZSRR powodowało, że czerwonoarmiści zwykli brać krwawy odwet na Niemcach, co ochoczo wykorzystywała propaganda III Rzeszy[16]. Wprawdzie w połowie wojny dowództwo Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (Рабоче-крестьянская Красная армия) zakazało żołnierzom mordowania niemieckich jeńców, jednakże nie każdy chciał stosować się do tego rozkazu[17]. Obok oparcia radzieckiej gospodarki na przymusowej pracy więźniów stało się to powodem, dla którego Józef Stalin nie był przychylny zwalnianiu z niewoli polskich *malgré-nous* na poczet zalążka Wojska Polskiego na Wschodzie, od lat 50 XX w. nazywane w propagandzie komunistycznej „ludowym" (potoczne określenie)[18].

Łącznie w jego szeregach walczyło od 1000 do 3000 byłych żołnierzy Wermachtu, których najczęściej spotykano w 2 (Warszawskiej) Dywizji Piechoty im. Jana Henryka Dąbrowskiego oraz 3 (Pomorskiej) Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta. Pierwsza grupa, licząca 567 polskich *malgré-nous*, dotarła do Sielc nad Oką jesienią 1943 r.[19] Jak wspominał Daniel Rudnicki, oficer polityczny samodzielnego batalionu ozdrowieńców: *Gromadziło się tu bractwo najbardziej przypadkowe: trochę rannych i chorych po wyleczeniu,* [...] *Polacy z Łodzi oraz Ślązacy wcieleni do Wehrmachtu, skąd przeszli na stronę radziecką* [...][20]. Biorąc pod uwagę, że w radzieckiej niewoli przebywało ok. 57 tys. dalszych Polaków po przymusowej służbie w niemieckim wojsku, liczba 1000-3000 jest naprawdę niewielka, również w stosunku do liczby Polaków z Wehrmachtu w szeregach PSZ[21]. Wydaje się, że polskim komunistom obojętny był ich los: z jednej

---

[15] *Studia z dziejów*, s. 249-252; B. Piętka, *Największy front w dziejach świata*, https://www.tygodnikprzeglad.pl/najwiekszy-front-dziejach-swiata/ (dostęp: 2 X 2022 r.).

[16] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 249.

[17] L. Winogradowa, *Snajperki. Dziewczyny z Armii Czerwonej*, Kraków 2018, s. 179; *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. D. Czapigo, Warszawa 2015, s. 379.

[18] E. Kospath-Pawłowski, *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie*, Warszawa 2010, s. 66-67; „Zwyciężymy. Gazeta 1 Armii Wojska Polskiego", r. II, nr 156 (252), 1944 r., s. 1; Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto wobec niego termin „Wojsko Polskie na Wschodzie". Należy zaznaczyć, że ideały prezentowane przez Związek Patriotów Polskich i Polską Partię Robotniczą były przeważnie obce jego żołnierzom, wśród których nie brakowało ofiar stalinowskich represji (Sybiracy i łagiernicy) czy rozbrojonych przez Sowietów partyzantów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich.

[19] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 330.

[20] *Berlingowcy*, red. D. Czapigo, s. 149-150.

[21] W. Zmyślony, *Wcielenia*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/wcielenia_w_liczbach.html (dostęp: 3 X 2022 r.); O tym, że Stalin uważa jeńców z Wehrmachtu za „faszystów", przekonali się także generałowie Ernest Petit i Walther von Seydlitz-Kurzbach. Pierwszemu z nich udało się wyciągnąć z niewoli tylko 1500 francuskich *malgré-nous* (ok. 7,5% wszystkich alzacko-lotaryńskich jeńców w ZSRR), których następnie wcielono do Sił Francji Walczącej, drugi musiał porzucić marzenia o sformowaniu niemieckiego korpusu, mającego walczyć o Niemcy

strony starano się dotrzeć do wcielonych w szeregi Wehrmachtu rodaków, agitując ich oraz nakłaniając do dezercji, z drugiej natomiast wśród komunistów panował pogląd, jakoby ludzie ci dopuścili się *zdrady i kolaboracji*. Przekonanie to umacniała postawa mniejszości niemieckiej, której spora część ochoczo wiązała się z ruchem nazistowskim[22]. Biorąc pod uwagę jednoznacznie negatywny sposób postrzegania żołnierzy niemieckich przez czerwonoarmistów, fakt dezercji na froncie wschodnim należy uznać za czyn potrójnego heroizmu, bowiem ryzykowano zarówno dotknięcie rodziny represjami ze strony okupanta, jak również pomówienia o szpiegostwo.

## Dezerterzy w kulturze popularnej

Tematu polskich dezerterów z Wehrmachtu po raz pierwszy pojawił się w filmie Witolda Lesiewicza pt. *Dezerter*. Zrealizowany został w 1958 r., więc już po odwilży i destalinizacji, jego akcja z kolei dzieje się w 1944 r., gdy Armia Czerwona wstrzymała ofensywę na linii Wisły. Głównym bohaterem jest Pomorzanin Robert (Józef Nowak) – żołnierz Wehrmachtu, który ucieka z transportu na frontu. Górnoślązacy, pomagający dezerterowi, rozumieją zarówno jego postawę, jak również niemiecką politykę, przez którą znalazł się w armii okupanta. Jeden z sąsiadów Barbary Karolkowej (Wanda Łuczycka) – żony górnika, do której drzwi zapukał Robert – wspomina o posiadaniu w szeregach Wehrmachtu syna, który przestał wysyłać mu listy. Mężczyzna żywi jednak nadzieję, iż ten żyje i dostał się do niewoli, gdzie *mu tam Anglicy krzywdy nie zrobią*[23]. Zdanie to można odbierać zarówno jako radość z powodu zakończenia służby w mundurze wroga, jak również aluzję do znacznie gorszego traktowanie jeńców w niewoli radzieckiej. Ukrywając się w jednym z chodników kopalni, Robert nawiązuje romans z Elżbietą (Maria Ciesielska), córką Karolkowej, której opowiada o trudach Polaków w armii nieprzyjaciela. Przede wszystkim jest on pacyfistą: gdy na jego trop wpada Gestapo, stwierdza, że *nie po to uciekłem, żeby zabijać, a jednak będę musiał strzelać do końca*[24].

Zupełnie inną drogę dla stworzonych przez siebie dezerterów wybrał Janusz Przymanowski. Jednym z głównych bohaterów powieści i serialu przygodowego *Czte-*

---

bez Hitlera i NSDAP. W kontekście Wojska Polskiego na Wschodzie należy pamiętać również o poborze, który w 1944 r. wprowadzono na Kresach Wschodnich (równocześnie z ponownymi przymusowymi wcieleniami do RKKA) i tzw. „Ziemiach Dawnych". Dzięki temu posiadało ono możliwość stałego pozyskiwania nowych żołnierzy (problem stanowiły braki w kadrze oficerskiej, nieufność wobec rządu lubelskiego i wyzwanie do bojkotu poboru przez Komendę Główną AK), w przeciwieństwie do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, zdanych przede wszystkim na Polaków z Wehrmachtu i w znacznie mniejszym stopniu ponowny zaciąg wśród polskiej emigracji we Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu.

[22] R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, Katowice 2006, s. 376-377.

[23] *Dezerter*, reż. W. Lesiewicz, Polska 1958, 6:59-7:20.

[24] *Dezerter*, reż. W. Lesiewicz, Polska 1958, 53:58-54:14.

*rej pancerni i pies* jest pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego Gustaw Jeleń (Franciszek Pieczka), będący bodaj najbardziej znanym fikcyjnym Polakiem z Wehrmachtu. Pierwowzorem postaci stał się st. sierż. Ludwik Jędruszko – pochodzący z woj. śląskiego wysoki, rudowłosy atleta, który w 1942 r. porwał czołg, aby przebić się przez linię frontu. W szeregach 1 Warszawskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte przeszedł szlak bojowy od Studzianek do Wału Pomorskiego, by zginąć 11 lutego 1945 r. pod Frydlądem Marchijskim (ob. Mirosławiec)[25]. Gustlik dezerteruje z Panzerwaffe w podobny sposób co Jędruszko, zostając następnie ładowniczym czołgu T-34 o numerze taktycznym 102[26] (nazwany później „Rudym"). Walczy na przyczółku warecko-magnuszewski, w szturmie warszawskiej Pragi i ostatniej fazie operacji wschodniopomorskiej. Popularność *Czterech pancernych i psa*, w tym samej postaci Gustlika postrzeganego jak bardzo odważny i sympatyczny siłacz z mocnym sarkazmem, przyczyniła się do stworzenia dwóch kolejnych sezonów serialu[27]. Po zniszczeniu „Rudego" w trakcie forsowania Odry, załoga otrzymuje nowy T-34-85 (pięcioosobowy), w którym Jeleń zostaje celowniczym. W przeciwieństwie do losów Ludwika Jędruszki, jego historia ma szczęśliwy finał: kończy wojnę w randze sierżanta, z piersią przyozdobioną Krzyżem Walecznych i Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały", żeni się z Honoratą (Barbara Krafftówna) i wraca do rodzinnego Ustronia, gdzie według wcześniejszych zapowiedzi miałby przejąć ojcowską kuźnię. Do służby w Wehrmachcie nawiązuje tylko cztery razy: opowiadając komisji w Sielcach nad Oką o swojej dezercji, przekonując Janka Kosa (Janusz Gajos) do wiary w ludzi, dzięki której uwierzono w patriotyczne intencje jego dezercji, wspominając wyrzutnie Nebelwerfer oraz w ostatni dzień wojny, informując kolegów, że *niedługo* [miną – przy. aut.] *cztery lata, jak żech ojców nie widziol*[28]. Pomijając fakt, że żaden polski czołg nie brał udziału

---

[25] J. Przymanowski, *Studzianki*, Warszawa 1971, s. 932, 390-391, 1035; P. Korczyński, *„Czterej pancerni i pies". Jak powstała legenda*, „Polityka" 2021, nr 30 (3322), s. 62; K. Przytocki, *Warszawska pancerna*, Warszawa 1981, s. 262; M. Łazarz, *Czterej pancerni i pies. Przewodnik po serialu i okolicach*, Wrocław 2006, s. 23; Swoje nazwisko fikcyjny Gustlik otrzymał z kolei na cześć innego czołgisty, st. sierż. Ernesta Jelenia.

[26] W 1 pułku czołgów średnich faktycznie służył T-34, o numerze bocznym 102. Dowodził nim ppor. Wacław Feryniec – pochodzący z Północnego Podlasia zesłaniec Sybiru, kontynuujący po wojnie służbę w „ludowym" Wojsku Polskim (cf. P. Korczyński, *Przeżyłem wojnę... Ostatni żołnierze walczącej Polski*, Kraków 2021, s 165-182).

[27] Luźną inspiracją dla kontynuacji była prawdziwa historia kompanii czołgistów i fizylierów (służył w niej m.in. wspomniany Ernest Jeleń), wyłączonych z 1 Warszawskiej Brygady Pancernej do 4 (pomorskiego) pułku czołgów ciężkich na czas operacji berlińskiej (cf. K. Przytocki, *Warszawska pancerna*, Warszawa 1981, s. 262), a także niezwiązane z 1 WBPanc. epizody opisane przez Janusza Przymanowskiego w książce *Ze 101 frontowych nocy*.

[28] J. Przymanowski, *Czterej pancerni i pies*, Warszawa 1973, s. 28-29, 102, 150, 171, 534, 612, 680; *Czterej pancerni i pies*, odc. 1, *Załoga*, reż. K. Nałęcki, Polska 1966, 35:26-36:21; *Czterej*,

w walkach na ulicach Berlina, Przymanowski popełnił także inny, najpewniej również celowy błąd przy tworzeniu postaci Gustlika. Przybywa on do Sielc nad Oką w jednym transporcie z polskimi zesłańcami[29], choć w rzeczywistości powinien przybyć do obozu jesienią 1943 r., razem z innymi polskimi *malgré-nous*.

Podobnie postąpił w zablokowanym przez cenzurę filmie *Zasieki*, przedstawiając jako uczestnika bitwy spod Lenino byłego żołnierza Wehrmachtu, choć w rzeczywistości powinien on dopiero zaczynać szkolenie po wyjściu z niewoli. Postać nazywa się Ernest (Andrzej Wojaczek) i jest Górnoślązakiem z rodziny o polskich tradycjach patriotycznych. Gdy w 1941 r. opuszcza familok w związku z powołaniem do służby w niemieckim wojsku, młodszy brat żegna go śpiewając powstańczą pieśń „Znam ja jeden śliczny zamek", z kolei ojciec przezornie przypomina: *jo tyż nosił Pickelhauba, zanim* żech *białego orła dostoł, taki nasz los obesrany* [...] *a jakby przyszedł bekanntmachung*[30] *nie bydymy płakać*. *Poczekomy synku*[31]. Sugerowanej przez rodzica dezercji dokonał w porozumieniu z dwoma krajanami, choć tylko jemu jednemu udaje się ona. Mimo fizycznego i psychicznego wyczerpania przesłuchaniami, Ernest nie załamuje się, odpowiadając Sowietom tak samo: *Polok, Ślunzok to jest Polok!* [...] *Urodziłech się drugiego aprila roku osiemnastego... Ni dla żadnego szpiclowania* [przeszedłem front – przyp. aut.], *ale żeby do Śląska wrócić z białym orłem na czopce... Z białym orłem na czopce!*[32]. Przydzielony do 1 (Warszawskiej) Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki musi mierzyć się z szykanami ze strony telefonisty Józka (Ryszard Kotys), dla którego jest tylko i wyłącznie byłym żołnierzem wrogiem armii, w dodatku mówiącym w niezrozumiałym dla niego etnolekcie. Choć dowiedzenie polskiego patriotyzmu staje się powodem, przez który Ernest zgłasza się na ochotnika do samobójczego zadania

odc. 2, *Radość i gorycz*, reż. K. Nałęcki, Polska 1966, 15:34-16:58; *Czterej*, odc. 4, *Psi pazur*, reż. K. Nałęcki, Polska 1966, 4:30-5:00; *Czterej*, odc. 17, *Klin*, reż. K. Nałęcki, Polska 1970, 20:10-20:40; *Czterej*, odc. 21, *Dom*, reż. K. Nałęcki, Polska 1970, 2:00-2:35; Warto zwrócić również uwagę, że do czasu dołączenia Tomasza Czereśniaka (chłop folwarczny ze Studzianek), a następnie także Franciszka Wichury (warszawiak), Gustlik Jeleń jest jedynym obywatelem II RP w załodze „Rudego": Janek Kos pochodzi z Wolnego Miasta Gdańska, z kolei Gruzin Grigorij Saakaszwili i Ukrainiec Wasyl Semen (w serialu Olgierd Jarosz, wnuk Polaka – powstańca styczniowego i zesłańca Sybiru) są obywatelami ZSRR.

[29] Z powodów politycznych Janusz Przymanowski stworzył sielankowy obraz pobytu Janka Kosa (protagonista pierwszego tomu i pierwszego sezonu, którego pozycję „wyrównano" z innymi pancernymi w kontynuacji) na Syberii, nie poruszając kwestii deportacji w głąb ZSRR Kresowiaków i uchodźców z ziem zajętych przez III Rzeszą, jak również innych form stalinowskich represji wobec ludności polskiej.

[30] Z j. niemieckiego *zawiadomienie*.

[31] *Zasieki*, reż. A. J. Piotrowski, Polska 1973, 14:20-16:12.

[32] *Zasieki*, reż. A. J. Piotrowski, Polska 1973, 54:00-55:55; J. Przymanowski, *Rozdroże, zasieki*, Warszawa 1980, s. 145-147.

cięcia wrogich zasieków, to Górnoślązak zostaje jednak zabity niemieckim odłamkiem tuż po opuszczeniu polskiego okopu[33]. W opowiadaniu *Zasieki* Przymanowski rozwinął wątek śmierci Ernesta, dodając jego ostatnią wolę: zawiezienie przez kolegów rogatywki z „kuricą" na Górny Śląsk i przekazanie ojcu, na dowód kontynuacji rodzinnej tradycji[34]. Warto zwrócić uwagę na cenzurę zastosowaną w filmowych *Zasiekach*, gdy po 10 latach w końcu trafiły na kinowy ekran: scena dezercji Ernesta jest skrócona, widzimy tylko odkrycie śmierć kolegi (także Polaka) i poddanie się Sowietom. W opowiadaniu, po pierwszej próbie poddania się, pozycje dezerterów zostają ostrzelane przez czerwonoarmistów, na czego skutek giną dwaj pozostali Polacy.

Polak z Wehrmachtu, który zostaje żołnierzem Wojska Polskiego na Wschodzie, pojawia się także w pierwszej części *Albumu polskiego* Jana Rybkowskiego, z tą różnicą, iż górnośląski dezerter (Stanisław Niwiński) jest postacią całkowicie symboliczną: nic nie mówi, nie opowiada o swoich przeżyciach ani planach na przyszłość. Wkrótce po zmianie munduru niemieckiego na polski ginie, próbując wrzucić granat do niemieckiego bunkra na Wale Pomorskim[35]. W drugim po bitwie budziszyńskiej najkrwawszym epizodzie polskich formacji na froncie wschodni traci życie również poznaniak Florian Florek z *Karniaków* Alojzego Srogi. Autor skupił się jednak na przedstawieniu jego służby w kompanii karnej, do której trafia za sfałszowanie podpisu dowódcy (pod falsyfikatami zgubionych dokumentów), ograniczając przeszłość postaci w niemieckiej armii do zaledwie jednego zdania[36]. Pozostali „karniacy" szanują „potrójnego Florka"[37], doceniając jego żołnierskie doświadczenie jeszcze z przedwojennej służby w WP. Kwestia ewentualnych szykan związanych z przeszłością w mundurze *feldgrau* nie zostaje przedstawiona.

Jeszcze przed *Zasiekami* temat nieufność pojawił się w odcinku *W pułapce* teatralnej wersji *Stawki większej niż życie*. Jednym z najdzielniejszych partyzantów „Bartka" (Ryszard Pietruski) jest „Rudolf" (Bogdan Łysakowski) – gdański Polak, który po dezercji z Wehrmachtu dołącza do podradomskiego[38] oddziału Gwardii Ludowej PPR[39].

---

[33] *Zasieki*, reż. A. J. Piotrowski, Polska 1973, 50:25-50:40, 56-43-57:30.

[34] J. Przymanowski, *Rozdroże*, s. 149.

[35] *Album polski*, cz. 1, *Maria*, reż. J. Rybkowski, Polska 1970, 30:00-31:06, 51:00-53:15; Za akt propagandy można uznać, iż jedynym z polskich robotników przymusowych, który bierze w obronę schwytanego dezertera jest komunista Jan.

[36] A. Sroga, *Karniacy*, Warszawa 1971, s. 57, 150-165.

[37] Przydomek nadany Florianowi Florkowi ze względu na imię ojca – Florian.

[38] W cyklu opowiadań pt. *Stawka większa niż życie* Andrzej Szypulski i Zbigniew Safjan wyjaśniają, że oddział „Bartka", z którym często współpracuje Hans Kloss, operuje w Puszczy Kozienickiej.

[39] W komunistycznej partyzantce walczy również Adolf Dolas – tytułowy bohater satyrycznej powieści Kazimierza Sławińskiego pt. *Przygody kanoniera Dolasa*. Tak jak błąkający się po świecie katowiczanin, staje się żołnierzem Wehrmachtu nie tyle wbrew swojej woli, co

Mimo licznych zasług i poszukiwaniu przez Niemców listem gończym Pomorzanin ściąga na siebie uwagę dowódcy w związku z podejrzeniem działalności niemieckiego agenta wewnątrz oddziału. Jedyną osobą, która staje w obronie „Rudolfa", jest jego dziewczyna „Marta" (Wanda Majerówna). Ostatecznie zdemaskowanie prawdziwego agenta radomskiej komendy Sipo-SD doprowadza do oczyszczenia „Rudolfa" z wszelkich podejrzeń[40].

O początkowej nieufności wobec Polaków z Wehrmachtu napomina pokrótce Cezary Chlebowski w powieści przygodowej *Gazda z Diabelnej*, taktującej o polskim osadnictwie na Dolnym Śląsku i rozwoju narciarstwa. Podczas jednej z gawęd w karkonoskim schronisku Janek Łuszczek opowiada o wrogości, z jaką powitano Górnoślązaków i Wielkopolan w jego kompanii, a także o wstydzie, który zapanował gdy na polu walki dowiedli swego męstwa[41]. Dezerterzy i jeńcy z Wehrmachtu, którzy dołączyli do 2 Korpusu PSZ, są wspomniani również w *Kierunku Cassino* Olgierda Terleckiego: *Byli wśród nich szczerzy Polacy, którzy służbę u wroga rzucali przy pierwszej nadarzającej się okazji. Byli, jak w każdej masie ludzkiej, także oportuniści i kombinatorzy* [...] *Jednego z takich zagadkowych inteligentów wzięła żandarmeria nazajutrz po przyjeździe Jerzego*[42] *do wyznaczonej mu jednostki. Ów młody człowiek był hitlerowcem, a pochodził prawdopodobnie naprawdę z polskiej rodziny. W polskim wojsku nie dopisało*

zupełnym przypadkiem, tak również jego „dezercja" jest czysto przypadkowa: schwytany przez partyzantów podczas ataku na pociąg, zostaje postawiony przed dowódcą, który rozpoznaje w nim swojego przyjaciela i przyjmuje w szeregi oddziału (cf. K. Sławiński, *Przygody kanoniera Dolasa czyli jak rozpętałem II wojnę światową*, Warszawa 2012, s. 88-101). W końcowej fazie swoich przygód Dolas jest już żołnierzem 1 Armii WP (w pierwszym rozdziale Sławiński nazywa Adolfa *zdemobilizowanym oficerem II Armii Wojska Polskiego*, po czym w ostatnim rozdziale wysyła go do walk ulicznych w Berlinie).

[40] *Stawka większa niż życie*, odc. 3, *W pułapce*, reż. A. Konic, Polska 1965, 26:20-29:00; „Rudolf" jest również sąsiadem Hansa Klossa, studiującego przed wojną na Wyższej Szkole Technicznej Wolnego Miasta Gdańska. Z tego powodu przypadkowo odkrywa prawdziwą tożsamość agenta J-23 (Stanisław Mikulski). W pozostałych wersjach przygód Stanisława Kolickiego (w cyklu opowiadań i zeszytach komiksowych Stanisław Moczulski), tj. serialu telewizyjnym, zbiorze opowiadań i zeszytów komiksowych, postać dezertera z Wehrmachtu nie pojawia się (przypuszczalnie mógłby nim być kpr. Kozioł – spadochroniarz z serialowego odcinka *Akcja Liść Dębu*, który wspomina o znajomości niemieckiego i pochodzeniu z Katowic).

[41] C. Chlebowski, *Gazda z Diabelnej*, Warszawa 1986, s. 105; Autor nie informuje czytelnika w jakiej jednostce służył tytułowy bohater, aczkolwiek wspomnienia z walk na Pustyni i pod rozkazami gen. Andersa sugerują, że wspomniani Ślązacy i Wielkopolanie trafili do 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

[42] Jerzy Oleński – główny bohater powieści, którego losy są zbliżone do wojennych przeżyć Olgierda Terleckiego.

*mu szczęście; trafił na znajomego, któremu kiedyś w Bytomiu dobrze dał się we znaki*[43]. W tym kontekście powieść Terleckiego odbiega od jednoznacznie pozytywnego wizerunku polskich *malgré-nous* z omówionych wcześniej przykładów.

Żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z przeszłością w niemieckiej armii jest również Rysiek Wanat (Jacek Milczanowski) z serialu historyczno-obyczajowego *Blisko, coraz bliżej*. Temat przymusowych wcieleń podczas II wojny światowej zajmuje szczególne miejsce w jego drugim sezonie. Choć Rysiek jest synem, wnukiem i siostrzeńcem powstańców śląskich, zostaje wcielony jeszcze w 1940 r. Otrzymawszy skierowanie na front wschodni, symuluje chorobę skóry, dzięki której spędza pół roku szpitalu. Wysłany do Francji, dezerteruje do jednego z oddziałów FFI departamentu Nord, wracając do Polski już kilka miesięcy po zakończeniu wojny[44]. Podróżując w brytyjskim battledressie, opowiadając podróżnym o *pomykaniu za frontem*[45]. Do Wehrmachtu trafia również jego kuzyn i rówieśnik Zygmunt Pasternik (Zbigniew Zaniewski), którego losy zostają bardziej rozbudowane: ze względu na deportację ojca do KL Auschwitz porzuca on pierwotny plany ucieczki do Generalnego Gubernatorstwa, stawiając się na wezwanie do służby w armii okupanta. Po kilkumiesięcznej służbie we Francji dwudziestopięciolatek przyjeżdża na urlop do Katowic, gdzie dowiedziawszy się o śmierci ojca podejmuje decyzję o dezercji. Namawia do niej Józefa Pandziocha (Marcin Sosnowski) i Fredka Zagrodnika (Mirosław Gawęda), przy czym o ile pierwszy podchodzi do tego z entuzjazmem, o tyle drugi kategorycznie odmawia, argumentując pozostanie w Wehrmachcie w następujący sposób: *Przyjadą w nocy* [Niemcy – przyp. aut.], *Zośkę z dzieciakami wyrzucą z chałupy, a moje gospodarstwo weźmie jakiś ichni. Ja nie wiem, może ja nie przeżyję tej wojny, ale Zośka przeżyje i dzieciaki też*

---

[43] O. Terlecki, *Kierunek Cassino*, Warszawa 1989, s. 196-197; Autor wspomina zarówno o wcielonych siłą Polakach – obywatelach II RP i WMG, jak również propolskich autochtonach z niemieckiej części Górnego Śląska, Warmii, Mazur i Powiśla. Możliwość przejścia członków Polonii niemieckiej z Wehrmachtu do polskiej armii została zasugerowana również w filmie *Ostatnie dni* Jerzego Passendorfera.

[44] Szybki powrót żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, z powodów politycznych tak rzadko przedstawianych w popkulturze Polski „Ludowej" (najczęściej w ograniczonej formie lub wspomnieniach frontowej przeszłości), był częstym zabiegiem twórców, odpowiadającym ówczesnej polityce pamięci i przekonaniu, że najważniejszy był szybki powrót do Ojczyzny.

[45] A. Siekierski, *Blisko, coraz bliżej. Opowieść filmowa*, t. IV, Katowice 1987, s. 233-234; *Blisko, coraz bliżej*, odc. 15, *Wycieczka w niedzielę. Rok 1941*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 1:32-1:36, 1:02:26-1:03:20; *Blisko*, odc. 16, *Nasi są daleko. Rok 1943*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 2:06-2:22; *Blisko*, odc. 17, *Przyjazna hałda. Rok 1944*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 1:30-1:33; *Blisko*, odc. 19, *Nastała wiosna. Rok 1945*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 51:31-52:18; najpewniej 1 Dywizji Pancernej, do której w 1944 r. kierowano Polaków z północnej części Francji.

*i Zośka im powie: ojciec był w niemieckim wojsku, ale to był Polak!*[46] Złożywszy przysięgę Armii Krajowej, dezerterzy dołączają do oddziału partyzanckiego (w powieści opartej na scenariuszu serialu podejmują działalność konspiracyjną w kamieniołomie pod Krzeszowicami). Tam Zygmunt otrzymuje awans na plutonowego i dowódcę sekcji, z którą w styczniu 1945 r. wraca na Górny Śląsk, aby ocalić przed zalaniem kopalnię „Victoria". Powróciwszy do pracy, Pasternik mierzy się z podejrzliwością pochodzącego spoza regionu kierownika działu personalnego, odmawiając złożenia deklaracji wierności narodowi polskiemu: zdaniem Zygmunta dowodem jego wierności jest dezercja i walka w partyzantce[47]. Powstanie serialu w okresie Polski „Ludowej" owocuje brakiem poruszenia tematu narzuconej przez Sowietów zbiorowej odpowiedzialności Górnoślązaków, a także wywózek „żywych reparacji" do kopalń w ZSRR. Jedyną przedstawioną w produkcji formą represji w regionie staje się pozbawienie Zygmunta stanowiska sztygarskiego za odmowę złożenia deklaracji wierności.

Transformacja ustrojowa, jak również polityczny temat „dziadka z Wehrmachtu", pozwoliły historykom na swobodne zgłębienie tematu przymusowych wcieleń Polaków do wojska III Rzeszy, w tym przechodzenia żołnierzy do szeregu oddziałów partyzanckich oraz polskich formacji regularnych na frontach II wojny światowej. Mimo to w kulturze popularnej polscy *malgré-nous* nie pojawiają się tak często, jak miało to miejsce w okresie Polski „Ludowej".

Jednymi z bohaterów wydanej w 2017 r. powieści Piotra Tymińskiego pt. *Wołyń. Bez litości* są wejherowianin Józef Bunsche (rocznik 1917) i gdańszczanin Maksymilian Bunsche (rocznik 1919) – dwaj kuzyni, z których pierwszy uczestniczył w obronie wybrzeża jako plutonowy 1 morskiego pułku strzelców, drugi natomiast działał aktywnie w polskim harcerstwie na terenie Wolnego Miasta. Wcieleni siłą do Wehrmachtu (Maks w 1941, Józek w 1942 r.), po walce na froncie wschodnim otrzymali przydział do batalionu stacjonującego na Wołyniu. Wyznaczeni do konwojowania ocalałych z ata-

---

[46] *Blisko*, odc. 16, *Nasi są daleko. Rok 1943*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 1:01:34-1:10:05; *Blisko*, odc. 17, *Przyjazna hałda. Rok 1944*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 55:55-57:38; W ograniczony sposób twórcy serialu przedstawiają również służbę Górnoślązaków niemieckiej tożsamości narodowej, w czysto negatywnym świetle. Willi i Werner Pastenreichowie – dwaj inni wnukowie Róży i Stanika Pasterników – służą odpowiednio w Waffen-SS i Gestapo. Wynika to z faktu posiadania niemieckiej matki (niebędącej jednak entuzjastką narodowego socjalizmu) oraz niemieckiej tożsamości narodowej ich ojca – Górnoślązaka Jerzego Pasternika *aka* Georga Pastenreicha.

[47] A. Siekierski, *Blisko*, s. 151-154, 180-182; *Blisko*., odc. 18, *Ta zima była gorąca. Rok 1945*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 1:07-1:12, 23:29-23:55, 48:57-52:30, 1:02:17-1:07:20; *Blisko*, odc. 19, *Nastała wiosna. Rok 1945*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 12:22-16:07; Albin Siekierski, będący autorem scenariusza, dezercję Zygmunta Pasternika z Wehrmachtu oparł na swoich własnych doświadczeniach. W przeciwieństwie do serialowego AK-owca pisarz został pod fałszywym nazwiskiem wywieziony na roboty do Rzeszy.

ku Ukraińskiej Powstańczej Armii na jedną z polskich wsi decydują się zdezerterować, wstępując w szeregi lokalnej bazy samoobrony (wcielonej do Armii Krajowej). Pod pseudonimami „Kusy" i „Bury", kuzyni Józef i Maks Bunsche włączyli się w aktywną walkę z hitlerowcami i banderowcami, służąc kolegom żołnierskim doświadczeniem i wyróżniając się dyscypliną. Nagrodą za heroizm kuzynów stał się Krzyż Walecznych oraz awans na sierżanta, a także zdobycie serca sanitariuszki „Irminy" przez Maska. Swoją przeszłość w niemieckiej armii, z powodu nieufności i poczucia grożącego niebezpieczeństwa, Bunschowie ukrywają jedynie przed radzieckimi partyzantami, podając się im za zbiegłych robotników przymusów. Podobnie jak pozostali członkowie oddziału Stanisława Morowskiego ps. „Czart", nie są jednoznacznymi bohaterami bez skazy: w końcu 1943 r., wbrew rozkazom dowództwa Okręgu AK Wołyń, zasłużony w obronie polskich wsi przed ludobójstwem Morowski rozkazał spacyfikować ukraińską wieś, stanowiącej zaplecze sotni jego antagonisty – Stepana Klonowcia ps. „Ostry"[48].

Temat przechodzenia z Wehrmachtu do polskich szeregów stanowi również ważny element fabuły *Pięciu i czołgu* Piotra Langenfelda. Kierowcą tytułowego Shermana V z 24 pułku ułanów jest Piotr Stasinek z Borów Tucholskich, opisany jako *starszy wiekiem i doświadczeniem* od nastoletniego Jarka Grajewskiego (protagonista). Ukończył on szkołę Panzerwaffe z przydziałem do Afrika Korps. Dezercji dokonał po wrzuceniu nieśmiertelnika do płonącego ciągnika artyleryjskiego, uważając sfingowanie śmierci za najlepszy sposób ochrony najbliższych przed hitlerowskim terrorem, którego był mimowolnym świadkiem na początku wojny. Gdy w lutym 1945 r. Stasinek awansuje na wachmistrza i dowódcę nowego Shermana IIA, jednym z dołączonych do załogi nowicjuszem zostaje Florian Gadło – młody Wielkopolanin, mający za sobą dezercję z niemieckiej piechoty w trakcie bitwy o Caen. W obozie jenieckim skorzystał z propozycji zaciągu do PSZ, kończąc następnie szkolenie jako strzelec przedni (pomocnik kierowcy) czołgu[49]. Piotrek Stasinek i Florek Gadło stanowią dwa zupełnie odmienne charaktery, ukształtowane przez Wehrmacht. Podobnie jak Gustlik Jeleń, Stasinek jawi się jako żołnierz zahartowany przez służbę w niemieckich szeregach. Jego zaprawa bojowa imponuje młodszym kolegom, uwydatniając się w dużej pewności siebie. Choć Gadło również ma zaszczepiony w sobie pruski dryl, jest człowiekiem lękliwym, które-

[48] P. Tymiński, *Wołyń Bez litości*, Gdynia 2017, s. 25, 29-32, 58-59, 175, 311-312, 332-344; W skład oddziału Stacha Morowskiego wchodzi również inny dezerter z Wehrmachtu, Niemiec żydowskiego pochodzenia, doświadczony w walkach w Holandii, Grecji, ZSRR i Afryce Północnej. Na złamanie przysięgi i dołączenie do polskiej partyzantki zdecydował się po wiadomości o śmierci ojca w KL Buchenwald.

[49] P. Langenfeld, *Pięciu i czołg*, Ustroń 2018, s. 8, 57, 111, 476; Temat Polaków w niemieckich mundurach powraca w jednym z rozdziałów poświęconych kotłowi Falaise-Chambois, gdy do niewoli dostaje się grupa pięciu żołnierzy Wehrmachtu – Wielkopolan i Kaszubów korzystających z okazji do złożenia broni.

go łatwo nastraszyć i który dołączając do „białych ułanów", obawia się niezrozumienia swojej przeszłości. Jednym z błędów popełnionych przez autora w powieści jest obecność Piotrka w 1 Dywizji Pancernej[50] w końcu 1942 r., choć jako dezerter z kampanii afrykańskiej trafiłby do niej wraz z innymi jeńcami dopiero w drugiej połowie 1943 r.

Odejście od pozytywnego obrazu dezerterów nastąpiło w *Królestwie* Szczepana Twardocha. Towarzyszem powstańczej niedoli Jakuba Szapiry i Ryfki Kij jest Georg Konopka – syn powstańca śląskiego pozostałego w niemieckiej części regionu, który niepoczuwa się do silniejszych związków czy to z Niemcami, czy z Polską. Jorg odbiera służbę w Wehrmachcie w zupełnie inny sposób niż Gustlik Jeleń, Ernest czy wnukowie Róży i Stanika Pasterników: dla dziewiętnastolatka powołanie do wojska w 1939 r. staje się szansę na przeżycie przygody i odbycie podróży, na które jako zwykły górnik nie mógłby sobie pozwolić. Mimo dawnych propolskich sympatii ojciec nie namawia syna do ucieczki, wręcz przeciwnie, zachęca do wykonywania rozkazów i nienarażania się dowódcom. Motywem do dezercji okazuje się być mimowolny udział młodego Konopki w Holocauście. Do Warszawy przebywa, aby zniknąć wśród ruin pacyfikowanej stolicy, nie musieć nikogo zabijać i przeżycie wojny, co ostatecznie się nie zostaje spełnione[51].

## Podsumowanie

Na przestrzeni lat twórcy literaccy i filmowi tworzyli pozytywny wizerunek Polaka-dezertera z Wehrmachtu. Większość z dzieł przedstawionych w niniejszym artykule powstała w okresie Polski „Ludowej", gdy kwestia przymusowych wcieleń do Niemieckiej Siły Zbrojnej pozostawała w oficjalnej przestrzeni tematem tabu. W omawianych przykładach z tego okresu dominuje obraz polskich *malgré-nous*, którzy przeszli z niemieckich szeregów do Wojska Polskiego na Wschodzie (np. Gustlik Jeleń – bodaj najbardziej znany fikcyjny dezerter z Wermachtu), stanowiącego podstawę polityki pamięci władz Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. O wiele większa liczba Polaków z Wehrmachtu znalazła się w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, co poruszano w kulturze popularnej zarówno przed, jak i po transformacji ustrojowej. Fikcyjni de-

[50] W początkowym okresie szkolenia załoga Tomasza Kłomicza należy do 14 pułku kawalerii pancernej (ułanów jazłowieckich). Rzeczywiście, jesienią 1943 r. doszło do reorganizacji 1 Dywizji Pancernej i przeniesienia trzech plutonów pułku (wyłączony ze składu dywizji) do 24 pułku ułanów.

[51] S. Twardoch, *Królestwo*, Kraków 2018, s. 109-122, 234-235; Żołnierzem, który nie poczuwa się ani do niemieckości, ani do polskości, jest również Paul Kuntzig – główny bohater *Zagubionych w lesie* Henryka Panasa. Będąc mimowolnym świadkiem niemieckich pacyfikacji na Białorusi, podczas urlopu na rodzinnych Mazurach decyduje się na dezercję. Pomaga mu w niej polska robotnica przymusowa, z którą próbuje przedostać się do partyzantki w okupowanej Polsce, prowadząc po drodze dyskusje nt. kwestii tożsamości narodowej mazurskich autochtonów (passim H. Panas, *Zagubieni w lesie*, Olsztyn 1985).

zerterzy zostają przedstawieni również jako uczestnicy antyhitlerowskiego ruchu oporu. Większość bohaterów poznajemy już po fakcie dezercji, która podobnie jak służba w armii okupanta jest przez nich jedynie wspominana, najczęściej rzadko, z poczuciem wstydu, iż nosiło się obcy mundur. Są oni przedstawieni jako polscy patrioci, pragnący walczyć przeciwko III Rzeszą i udowodnić swoją wierność Rzeczpospolitej. Za wyjątek można uznać Roberta z *Dezertera*, który jest Polakiem i pacyfistą, niechcącym zabijać ani okupantów (czyni to w obronie własnej), ani tym bardziej swoich rodaków. Z pozytywnym obrazem dezertera doszło do zerwania w *Królestwie*, gdzie Jorg Konopka nie widzi problemu w swojej służbie w niemieckim wojsku (jest przedwojennym obywatelem Niemiec), będąc ponadto współwinnym zbrodni Holocaustu. Dezerteruje, ponieważ nie chce więcej nikogo zabić. Ważną kwestię stanowią również ewentualne szykany, wynikające z niezrozumienia tematu przymusowych wcieleń przez kolegów z tzw. „Ziem Dawnych" i Kresów Wschodnich (co ciekawe, częściej poruszane w PRL aniżeli w III RP). Te najczęściej znikają wraz z okazaniem heroizmu na polu walki.

Na podstawie wyróżnionych przykładów można stwierdzić, że większości z twórców zależało przede wszystkim na przedstawieniu samej obecności Polaka-dezertera z Wehrmachtu w polskich szeregach (wyjątkiem jest *Blisko, coraz bliżej*, gdzie obserwujemy również same przymusowe wcielenia i służbę w armii okupanta), a także na różnym podejściu towarzyszy broni, zależnym od ich doświadczeń z Niemcami oraz przyjętej koncepcji. Otwartym pozostaje pytanie na ile kultura popularna wpłynęła na zmianę opinii społeczeństwa nt. polskich *malgré-nous*, których temat wciąż wywołuje skrajne emocje.

## Bibliografia

**Wspomnienia opublikowane**

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Warszawa 2007.

Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939-1946*, Warszawa 1990.

Prasa z epoki

„Zwyciężymy. Gazeta 1 Armii Wojska Polskiego", r. II, nr 156 (252), 1944 r..

Opracowania

*Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. D. Czapigo, Warszawa 2015.

Borucki A., *Vetereanus bydgoski 1939-1947. Losy Polaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu i Armii Czerwonej*, Bydgoszcz 2014.

Gołasz Z., *Drogi do Polskich Sił Zbrojnych*, „Kurier Żołnierski. Jednodniówka Muzeum Miejskiego w Zabrzu wydana z okazji wystawy <Od śmierci silniejszy był gniew>. Wokół 70. Rocznicy bitwy o Monte Cassino" 2014.

Grabowski W., *„Agenci" SOE? Polscy spadochroniarze w okupowanej Europie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2011, nr 8-9.

Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, Katowice 2006.

Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.

Korczyński P., *„Czterej pancerni i pies". Jak powstała legenda*, „Polityka" 2021, nr 30(3322).

Korczyński P., *Przeżyłem wojnę... Ostatni żołnierze walczącej Polski*, Kraków 2021.

Kospath-Pawłowski E., *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie*, Warszawa 2010.
Łazarz M., *Czterej pancerni i pies. Przewodnik po serialu i okolicach*, Wrocław 2006.
Przymanowski J., *Studzianki*, Warszawa 1971.
Przytocki K., *Warszawska pancerna*, Warszawa 1981.
Smoliński J., *Ochotnicy Polonii amerykańskiej podczas wojen światowych – problemy i niepowodzenia*, „Echa Przeszłości" 2008, nr 9.
*Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939-1945)*, red. P. Chmielowiec, K. A., Tochman, Warszawa 2019.
Wańkowicz M., *Monte Cassino. Wydanie rozszerzone*, Warszawa 1984.
Winogradowa L., *Snajperki. Dziewczyny z Armii Czerwonej*, Kraków 2018.
Wlekły M., *Tu byłem. Tony Halik*, Warszawa 2017.
*Zapomniani polscy spadochroniarze. Operacje „Dunstable" i „Eagle" w Niemczech*, opr. W. Grabowski, Londyn 2011.
Powieści i nowele
Chlebowski C., *Gazda z Diabelnej*, Warszawa 1986.
Langenfeld P., *Pięciu i czołg*, Ustroń 2018.
Panas H., *Zagubieni w lesie*, Olsztyn 1985.
Przymanowski J., *Czterej pancerni i pies*, Warszawa 1973.
Przymanowski J., *Rozdroże, zasieki*, Warszawa 1980.
Siekierski A., *Blisko, coraz bliżej. Opowieść filmowa*, t. IV, Katowice 1987.
Sławiński K., *Przygody kanoniera Dolasa czyli jak rozpętałem II wojnę światową*, Warszawa 2012.
Sroga A., *Karniacy*, Warszawa 1971.
Terlecki O., *Kierunek Cassino*, Warszawa 1989.
Twardoch S., *Królestwo*, Kraków 2018.
Tymiński P., *Wołyń Bez litości*, Gdynia 2017.
Produkcje filmowe i telewizyjne
*Album polski*, cz. 1, Maria, reż. J. Rybkowski, Polska 1970.
*Blisko, coraz bliżej*, odc. 15-19, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986.
*Czterej pancerni i pies*, odc. 1-2, 4, 17, 21, reż. K. Nałęcki, Polska 1966-1970.
*Dezerter*, reż. W. Lesiewicz, Polska 1958.
*Stawka większa niż życie*, odc. 3, *W pułapce*, reż. A. Konic, Polska 1965.
*Zasieki*, reż. A. J. Piotrowski, Polska 1973.

**Źródła internetowe**

Altmann H., *Anecdotes from my early life*, https://www.feldgrau.com/ww2-german-soldier-heinz-altmann/ (dostęp: 3 X 2022 r.).
Dąbrowska A., *Z Wehrmachtu do Armii Andersa*, http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/28488?t=Z-Wehrmachtu-do-Armii-Andersa (dostęp: 5 X 2022r.).
Piętka B., *Największy front w dziejach świata*, https://www.tygodnikprzeglad.pl/najwiekszy-front-dziejach-swiata/ (dostęp: 2 X 2022 r.).
Zmyślony W., *W Polskich Siłach Zbrojnych*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/w_psz.html (dostęp: 3 X 2022 r.).
Zmyślony W., *Wcielenia w liczbach*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/wcielenia_w_liczbach.html (dostęp: 3 X 2022 r.).